

## Wywiad

## Czas siewu i żniw

Z p. profesor Ewą Cyłuk, nauczycielem języka rosyjskiego  
rozmawiają Karolina Grądzka, Marta Soroka, Sylwia Szczesna, kl 2a

**- Jak można nauczyć się języka rosyjskiego?**

- Przede wszystkim trzeba bardzo lubić to, co się robi. Akurat, jeśli chodzi o rosyjski, to od zawsze była to moja pasja. Miałam precudownych nauczycieli, którzy zarazili mnie w ogóle chęcią uczenia się rosyjskiego. W szkole podstawowej wygrałam olimpiadę, potem uczyła mnie jedna z pań, bardzo znanych w tym czasie, pani metodyk, zresztą współautorka waszych podręczników, Pani Dąbrowska. A w ogóle, jak uczyć się języka, żeby się nauczyć? – Na pewno trzeba wkładać dużo własnej pracy. Trzeba uważać na lekcjach, trzeba chcieć, trzeba ćwiczyć w domu słówka. Można dużo czytać, zwłaszcza teraz, w dobie Internetu, gdzie jest wiele takich możliwości.

**- Czy była Pani kiedyś w Rosji?**

- Nie, w Rosji niestety nigdy nie udało mi się być, bo już urodziłam się w tych złych czasach, kiedy student musiał płacić za wyjazd. Ja zawsze wolałam wyjechać na wakacje niż wyjechać na stypendium, które de facto miałabym sama sobie finansować, więc nigdy

nie byłam. Ale kiedyś, będąc harcerką byłam na Litwie i na Łotwie, no i tam owszem sporo z rosyjskim miałam do czynienia.

**- Gdzie Pani studiowała?**

- Na naszym Warszawskim Uniwersytecie, gdzie bardzo, w sumie, mile sobie wspominam ten czas nauki. Nawet ostatnio udało mi się odnowić kontakt z jedną z uczących tam pań, która jest świetnym specjalistą, autorką wielu publikacji do nauki języka rosyjskiego w wydawnictwie PWN.

**- Czy uczy Pani tylko w naszej szkole?**

- Nie, jestem związana z dwiema szkołami – z liceum Cervantesa i z drugą szkołą, niepubliczną. To jest w tej chwili zespół szkół – gimnazjum połączone z liceum. Do niedawna liceum funkcjonowało jako AMLO. Muszę przyznać, że w rankingach wyprzedza nasze liceum o kilka pozycji. Od nowego roku szkoła nazywa się inaczej. Jest to Zespół Szkół Katolickich na Bielanach.

**- Czy są jakieś wielkie różnice**

**między tymi szkołami?**

- O, zdecydowanie, przede wszystkim, jeśli chodzi o liczebność grup. W Cervantesie mam przynajmniej 14 uczniów na lekcji, tam wystarczy 5 osób, żeby była grupa. Grupy są o wiele mniejsze, o wiele bardziej kameralne. Natomiast zupełnie subiektywnie mogę stwierdzić, że różnice w poziomie, w zaangażowaniu uczniów do pracy są bardzo duże. W takich prywatnych szkołach młodzież ma o wiele niższe wymagania, nie chce się uczyć. Trudniej jest pracować, pomimo to, że mają rewelacyjne warunki do współpracy z nauczycielem.

**- Czy ktoś lub coś miało wpływ na to, że zainteresowała się Pani językiem rosyjskim?**

- Tak jak wspomniałam, byli to nauczyciele.

**- Od ilu lat Pani pracuje jako nauczyciel?**

- W tym roku mija dokładnie 10 lat odkąd zaczęłam uczyć.

**- Jakie są wady i zalety pracy nauczyciela?**

Dokończenie na s. 4

## Czas siewu i żniw

Dokończenie ze s. 3

-  
Zalet jest bardzo dużo. Po pierwsze trudno się zestarzeć, mając kontakt z młodymi ludźmi na co dzień, cały czas się podąża za nowinkami, cały czas coś się dzieje nowego. Natomiast wady, wady też są oczywiście. Młodzież jest coraz trudniejsza, coraz bardziej roszczeniowa w stosunku do nauczycieli. Natomiast ja lubię swoją pracę, to jest zawód nie porównywalny z żadnym innym. Uczenie a praca jakkolwiek biurowa czy jakaś inna nie dałaby mi tyle satysfakcji. To jest przede wszystkim kontakt z żywym materiałem, jak my to nazywamy. W oczach widać, czy ten materiał to, do czego dążymy, czy to w ogóle jakoś wzrasta, czy kompletnie zostaje bez żadnej reakcji. Mój biolog w liceum mawiał: jest czas siewu i żniw. Miło jest widzieć jak „siewy” kiełkują, gdy uczniowie odnoszą sukcesy. To jest sens naszej pracy...

**- Czy od zawsze Pani wiedziała, że będzie nauczycielem?**

- Nie, to był poniekąd zbieg okoliczności. Jeszcze pamiętam na studiach, gdzieś tak w połowie zawsze mówiłam, że to kompletnie nie dla mnie, ale po prakty-

kach pedagogicznych, wtedy kiedy miałam taką wprawkę odzalepcza jak wygląda szkoła z drugiej strony, stwierdziłam, że być może właśnie to jest droga dla mnie. Zresztą bardzo dobrze sobie radziłam wtedy... I tak pomyślałam, że jeżeli się uda to spróbuję... Jak widać, chyba się udało...

**Czy musiała Pani kończyć jakiś dodatkowy kierunek, żeby pracować w szkole?**

- Nie, to jest wszystko wliczone w ramach nauki na uniwersytecie, w ramach filologii. W tej chwili to się zmieniło z tego co wiem, bo miałam rok temu praktykantki, zresztą one prowadziły u was zajęcia. One mogą sobie wybrać czy idą ścieżką nauczycielską albo nie. Za moich czasów było to obowiązkowe i w sumie to było lepsze, dlatego że często taki młody człowiek jeszcze nie wie kim zostać. Nawet są przypadki, że mówią ludzi „nie, nie ja uczyć nie będę” a potem z biegiem czasu okazuje się, że to jest dobry zawód, zwłaszcza dla kobiety. Bo jednak można więcej czasu poświęcić na domu i dla rodziny.

**- Jakie są Pani zainteresowania?**

- Wszechstronne. Oprócz tego,

że rosyjski to bardzo lubię gotować, bardzo lubię podróżować. Jak tylko mam możliwość to staram się wyjechać gdzieś dalej, nie tylko w Polskę. Bardzo lubię aktywne spędzanie wolnego czasu, spacer, jeżdżę na rolkach, pływam.

**- Czy gotuje Pani jakieś rosyjskie potrawy?**

- Mam przepisy na rosyjskie potrawy, ale przyznam szczerze, że nigdy ich nie robiłam. Wiem jak robi się tradycyjne rosyjskie bliny, jak robi się tradycyjne wielkanocne ciasto rosyjskie, które nazywa się „Pascha”. Może się kiedyś odważę, zwłaszcza, że akurat jeśli idzie o ciasto to jest sernik, którego się nie piecze [śmiech] tylko wyciska się go jak twaróg.

**- Jakie jest Pani największe marzenie?**

- Największe marzenie, to bardzo trudne pytanie. Na pewno chciałabym być szczęśliwa, na pewno bardzo chciałabym, żeby moje dziecko było szczęśliwe. Chyba to jest najważniejsze w życiu, właśnie szczęście.

**- Dziękujemy bardzo za wywiad.**

- Dziękuję również.